Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc czerwiec 1924 r. na poczcie: 1 687 200,— mk wekspedycji: 1500000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż 5 grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, czwartek, dnia 10 lipca 1924 r.** | **№ 81**

Jeszcze o niebezpieczeństwie niemieckiem.

Systematyczny umysł niemiecki do każdego podboju, czy to ekonomicznego czy terytorjalnego przygotowuje się całe lata naprzód. Obmyśla plany, obsadza na różnych, często skromnych na oko stanowiskach swoich ludzi, którzy zbierają szpiegowski materjał, bacząc pilnie na każdy objaw wewnętrznego życia gospodarczego i kulturalnego. Na wszystkich ważniejszych placówkach ma Berlin swoje „oczy i uszy,“ które śledzą co się dzieje za kulisami polityki i nieraz rząd niemiecki bywa powiadomiony o niejednych zamiarach i ważnych postanowieniach, zanim jeszcze dojdą one do urzeczywistnienia.

Przed wybuchem wojny światowej taką siecią szpiegowską osnuta była cała b. dzielnica rosyjska. Mieszkańcom b. Kongresówki wiadomem było, że kolonje niemieckie gęsto rozrzucone po całym kraju, nie były jedynie obrazem inwazji gospodarczej, — zwykłym obrazem niemieckiego „Drang nach Osten.“

W pierwszym rzędzie stanowiły one ośrodki gospodarcze, których zadaniem było podczas wojny z Rosją, do której mimo pozornych przyjacielskich stosunków, byli Niemcy zawsze gotowi, — stanowić swego rodzaju oazy wśród nieprzyjacielskiego kraju, gdzieby można zaciągnąć języka, zaprowiantować się i w każdej potrzebie znaleźć oddanych sobie ludzi. Niemcy pod zaborem rosyjskim nie tracili niemieckiego poddaństwa i byli często poddanymi obu państw. Zachowali obyczaj i charakter niemiecki — przeważnie nie **mówili** nawet po polsku, chociaż wśród Polaków **żyli**. Mieli własne szkoły i stanowili sami **dla siebie** środowiska, obce zupełnie tubylczej **ludności**. O utrzymanie tej odrębności dbali emisarjusze wysyłani specjalnie w tym celu z kraju macierzystego.

Celem zawładnięcia **krajem** politycznie posługiwali się Niemcy **szpiegami**, którzy w roli kupców i rzemieślni**ków osiadali** po miastach i miasteczkach, **wybierając** głównie uczęszczane trakty, aby pod **pokrywką** swego zawodu, który w danej **miejscowości nieraz** zupełnie się nie opłacał, **szpiegować wśród** ludności i śledzić ruch **komunikacyjny**.

Tak więc w tym wypadku **nie występywała** na jaw charakterystyczna cecha **narodu** niemieckiego — wżycia się, wsiąknięci**a w żywioł** miejscowy dzięki zasadzie „**ubi** bene, ibi **patria**.“ Nie leżało to w widokach niemieckiego **rządu**, który Niemców w b. Kongresówce **wybrał** na narzędzie swej imperjalistycznej polityki.

Miejscowym Polakom nie tajnem było, do czego zmierza taktyka pruska i jakiemu celowi służyć ma osadnictwo niemieckie, które jak polip macki swoje wyciągnęło wzdłuż i wszerz b. Kongresówki i dzielnic kresowych. Ze strony tej przedłożono nawet rządowi w Petersburgu źródłowy memorjał, w którym przy pomocy statystyki i mapy osiedleń niemieckich starano się otworzyć mu oczy na niebezpieczeństwo zagrażające z tej strony rosyjskiemu imperjum. Już bowiem na wiele lat przed wojną sztab niemiecki posiadał lepsze mapy dróg i brodów w Polsce, niżeli władze rosyjskie Jako charakterystyczny dowód przytoczę wypadek, który zdarzył się na jakie 20 lat przed wojną. Oficer niemiecki, bawiący prywatnie u oficera rosyjskiego (nawiasem mówiąc, z pochodzenia bar. kurlandzkiego) w majątku jego w gub. kaliskiej nad Wartą, gdy raz jadąc brzegiem rzeki skrócić sobie chcieli drogę do wsi, wyjął mapę, którą nosił przy sobie, i zdumionemu właścicielowi wskazał bród, którego tamten na własnem terytorjum nie znał.

Wszelkie jednak przedstawienia były rzucaniem grochu o ścianę. Wiadomo, czyje wpływy odgrywały w Petersburgu główną rolę. Węzły pokrewieństwa łączące Romanowów z niemieckiemi dworami, zręczna dyplomacja i rzucanie piaskiem w oczy zrobiły swoje, tem więcej, że poważny procent najwyższych urzędów cywilnych i wojskowych w Rosji i Polsce zajmowali Niemcy. Różne epizody z czasu światowej wojny dowodzą, jak wszystko było naprzód obmyślane i zręcznie przeprowadzone.

Krótko po okupacji b. Kongresówki wyszło w Berlinie dzieło ilustrowane z wielkim wydane nakładem, w którem opisana była dokładnie flora i fauna naszego kraju, jego bogactwa kopalniane, lud, kultura, słowem wszystko, czego było potrzeba, aby poznać wartość polskiego kraju. Były tam nawet podane wytyczne na przyszłość, w jaki sposób polepszyć komunikację, spławność wód, wykorzystać lasy i kopalnie, przyczem specjalną uwagę poświęcono zagłębiu Dąbrowskiemu. Jednem słowem z całej książki wyzierała tendencja. Niemcy uważały już b. zabór rosyjski za swój łup i myślały, jak się w nim urządzić, aby go jak najwięcej wykorzystać.

Dzisiaj, po doznanej porażce, myśląc ciągle o odegraniu się, ponawiają Niemcy dawną taktykę. Zakładają instytuty, które mają za zadanie badać naukowo-kulturalne, polityczne i ekonomiczne położenie państw wschodnio-europejskich, a mianowicie Polski. Istniały już dwa takie instytuty, jeden w Królewcu, drugi w Kilonji, obecnie otworzono we Wrocławiu trzeci „Ost-Europa-Institut.“ Instytut królewiecki służy praktycznym celom, związanym z tamtejszemi jarmarkami, instytut kiloński ma na oku głównie sprawy marynarki handlowej, natomiast instytut we Wrocławiu zajmować się będzie usystematyzowaniem podboju handlowego wschodniej Europy.

Posiada on bibljotekę **o 12** tysiącach tomów między niemi białe kruki, **nieznane** nawet w Niemczech. Są tam najważniejsze **publikacje** rządowe i oficjalne z Polski, **Litwy, Łotwy** itd. oraz dzieła, opisujące kraje i **informujące** o geologji, skarbach ziemi, górnictwie, hutnictwie itp. Są tam także większe polskie i inne gazety, a instytut służy **informacjami** prasie niemieckiej na każde zawołanie. Nadto instytut organizuje kursy języka polskiego i rosyjskiego i wydaje kilka naukowych pism perjodycznych.

Poza temi celami naukowemi kryje się chytrze, jak zwykle w Niemczech, i idzie z niemi ręka w rękę idea polityczna.

Niemcy myśląc ciągle o odwecie, przysposabiają się do niego na wszystkich polach. Militaryzm ich nie wygasł, a choć z konieczności kryje się, raz po raz wystrzeli jak raca, jakby dla obudzenia czujności państw interesowanych.

Baczą też one pilnie co się dzieje za kulisami niemieckiemi i nie dają się wywieść w pole kłamliwemi zapewnieniami o rozbrojeniu. Zarówno Francja jak Anglja wiedzą dobrze o tem, że władze niemieckie mają zgóry opracowany bardzo szczegółowo **projekt mobilizacji** i posiadają organy do jej **przeprowadzenia**. Źródła angielskie **wspominają, że w** biurze każdego dyrektora powiatu **pracuje były oficer** w roli kierownika ewidencji i mobilizacji. Miejmy nadzieję, **że** nasz **rząd również** poinformowany jest o trwałem **niebezpieczeństwie** niemieckiem. Nie poddając **się przesadzonym**, deprymującym obawom, **ufając własnym siłom** i patrjotyzmowi obywateli, **dobrze jest jednak** być każdej chwili przygotowanym **na wszelkie** ze strony zdradzieckiego **sąsiada niespodzianki**

(Postęp) St. Ko.

Projekty ustaw językowych dla kresów wschodnich

W przeciwieństwie do dawniejszych rządów lewicowych, które potrafiły tylko eksperymentować i prowadzić robotę w skutkach swych ujemną, rządy teraźniejsze czerpiące swą siłę głównie z poparcia czynników narodowych, dokonuje jedna po drugiej rzeczy dodatnie i o olbrzymiem znaczeniu dla rozwoju państwa. Dziełami takiemi są sanacja skarbu przedewszystkiem, dalej i ładnie z tamtą ustalenie budżetu państwa, a obecnie przychodzi uregulowanie sprawy mniejszości narodowych oraz specjalnie stosunku na kresach wschodn. Sprawa ta ma dla nas olbrzymie znaczenie skoro uprzytomnimy sobie, że w Polsce istnieje 30% żywiołów niepolskich, czyli, że na 100 mieszkańców przypada 70 Polaków i 30 narodowości obcych. A jeśli do tego dodamy jeszcze to, że pozostające w opozycji mniejszości narodowe niewątpliwie **zawsze** będą się trzymały razem, gdy **tymczasem** my dzielić się będziemy **jeszcze** na dwa zwalczające się obozy, wtedy **wielki**e znaczenie tego zagadnienia **ujawni się** nam w całej pełni. Ażeby **móc** zapewnić krajowi przy jako tako spokojnej współpracy normalny rozwój trzeba **więc** koniecznie starać się dojść do rozwiązania choć w części zagadnienia narodowościowego w Polsce.

Otóż rząd nasz przystąpił do tego dzieła, przedkładając Sejmowi projekt ustaw językowych, dotyczące specjalnie mniejszości słowiańskich, które zamieszkują nasze kresy wschodnie, a więc przedewszystkiem rusinów i białorusinów. Bez żadnego rozgłosu rząd przygotował te projekty, tak, że ogół dowiedział się o nich z telegramów dopiero wtenczas, gdy już zostały złożone w Sejmie, co nastąpiło w dniu 1 lipca. I mamy tu do zanotowania nareszcie raz pocieszający objaw, że wszystkie stronnictwa polskie w Sejmie, a więc i Wyzwolenie nawet oraz do pewnego stopnia P. P. S. godzą się na te projekty. Przeciwni są tym projektom i protestują przeciw nim jedynie żydzi i bolszewizujący, a wybrani przy poparciu żydów prowodyrzy rusińscy czy białoruscy, z którymi ludność tamtejsza po części niewiele ma wspólnego. Jest więc rzeczą niewątpliwą, że projekty rządowe, które przez komisję konstytucyjną w nieobecności mniejszości narodowych zostały przyjęte, będą uchwalone i przez Sejm i staną się ustawami obowiązującemi w stosunkach na kresach wschodn.

Twórcy projektów rządowych, układając swe projekty, mieli zapewne i słusznie na uwadze to, że za czasów dawnej Rzeczypospolitej nie istniały tamże zagadnienia narodowościowe. Zostały one sztucznie i celowo wywołane dopiero przez rządy rosyjskie w tej myśli, ażeby poważnić te dzielnice z resztą Polski i osłabić naród. Wiemy przecież, że jeszcze w powstaniach naszych ubiegłego stulecia ludność tamtejsza brała udział przeciwko Moskwie i zaciekle stała w obronie Wiary i Ojczyzny, aż nie uległa przemocy. A więc rzeczą naszą powinno być przywrócenie znowu stanu dawniejszego, zanim on podstępnie przez władze rosyjskie został zakłócony. Jako pobratymca słowiańscy jak dawniej tak i teraz nie chcemy pozbawiać mniejszości słowiańskich w naszem państwie ich języka, przeciwnie pragniemy im dać możność pielęgnowania tegoż w szkole oraz posługowania się nim we wszelkich urzędach. Wymagamy **zaś** jedynie, ażeby uszanowali nasze **prawa** jako gospodarza kraju przez uznawanie naszego **języka**, jako państwowego. Stąd w **szkołach**, sądach i urzędach język polski samo **się** przez się rozumie ma być językiem **urzędowym**, ale jest dana możliwość **każdemu** wypowiedzieć się w języku białoruskim, litewskim czy rusińskim w **tych** dzielnicach, gdzie używanie **języków** tych obok języka państwowego będzie dopuszczalne. Państwo polskie daje tu mniejszościom słowiańskim dobrowolnie w poczuciu sprawiedliwości i **słuszności** to, czego nie dał im **ani rząd rosyjski**, ani też austryjacki. **To też** ludność kresowa krok ten chyba uzna i **chętnie** stanie do współpracy z **narodem polskim**, a z czasem przestanie **zupełnie ulegać** podszeptom radykałów białoruskich czy rusińskich oraz żydów, pracujących jedni i drudzy dla Bolszewji.

Jak widzimy w urządzaniu naszego państwa wewnątrz i zewnątrz, postępujem chyżym krokiem naprzód. Gdy mowa o mniejszościach **narodowych, wymienić** jeszcze należy **Niemców tu na kresach** zachodnich. Jako **mniejszość z odrębną** cechą narodowościową chcieliby być traktowani także jeszcze **żydzi**. Co do Niemców, to mają oni **zagwarantowane** prawa w Polsce **traktatem pokojowym** i jakkolwiek ponadto nie **jesteśmy** zobowiązani do żadnych **ustępstw wobec nich**, to jednak **korzystają oni tutaj ze swobód** jakich my za czasów pruskich **wogóle** nie znaliśmy. Przecież nie było pod koniec w Prusiech ani jednej **szkoły** polskiej nawet prywatnej, a ile **ich mamy** niemieckich w Polsce?! **Natomiast** żydów nie możemy **wogóle uznawać za** mniejszość narodową, **tak jak niema** tego w żadnem innem **państwie na** świecie. Protesty z ich **też strony** przeciwko projektom ustaw **językowych**, wniesionym przez rząd w **Sejmie** nie są tu na miejscu, **ponieważ nie** o ich prawa czy przywileje **tutaj chodzi**. Żydzi chcieliby może, **żebyśmy** ich uznali jako mniejszość **narodową** z żargonem jako językiem **narodowym**. Cóż kiedy „języka“ takiego dotąd nigdzie nie uznano, a esperanto również jeszcze nie wybiło się na odpowiednie stanowisko. Językiem narodowym żydowskim jest jedynie **hebrajski**, lecz żydzi po części sami go nie **znają**.

Rozszedłszy się po świecie i straciwszy łączność z krajem ojczystym żydzi nie mają nigdzie **prawa** do miana mniejszości narodowych. **Są oni** pasorzytem wśród **społeczeństw, którego** każdy naród stara **się pozbyć** jak najprędzej.

Projektami ustaw **językowych** dla kresów wschodnich, **rozpatrywanemi** obecnie przez Sejm, **zainteresuje się** z pewnością żywo **całe społeczeństwo** polskie. Ujawniająca **się zaś** jednomyślność klubów polskich w **Sejmie** w tej kwestji oby była **upragnioną** zapowiedzią **stałej współpracy wszystkich** stronnictw polskich **tam, gdzie** chodzi o żywotne interesy **państwa**.

Z życia towarzystw

** Miesięczne zebranie Towarzystwa Zjednoczonych murarzy we Wrześni odbędzie się w sobotę, dnia 12. 7. 1924 r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Janiszewskiego. O jak najliczniejsze i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Gotów! Zebranie Stow. Młodzieży odbędzie się w piątek, 11. bm. o godz. 7.45. wiecz. w salce paraf. Zebranie zarządu w czwartek o godz. 7 ½. wiecz.

X. Patron.

KRONIKA

Września, dnia 9-go lipca 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Weroniki, jutro: 7 braci męcz.

* **Jedyny wykład profesora W. Lutosławskiego.** Zacny i ceniony największy polski uczony profesor Wincenty Lutosławski (brat posła księdza Lutosławskiego) w dniu 11 lipca tj. w piątek daje jeden wykład w sali p. Knechtla o treści: O czem każdy wiedzieć powinien, Etyka płci miłości i małżeństwa oraz reforma obyczajów, z uwagi na osobę znakomitego mówcy, którego tłumy wielbicieli słuchaczy w całej Polsce, jak również w Paryżu, Londynie i Ameryce, a także na aktualną zawsze treść wykładu, mamy nadzieję, iż wszyscy mieszkańcy Wrześni skorzystają z tak rzadkiej okazji i wypełnią salę p. Knechtla po brzegi. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni WP. Prądzyńskiego, w dzień wykładów od godz. 6-tej przy wejściu na salę. Dla uczącej się młodzieży i wojskowych bez szarży wejście 50 groszy.

* **Wystawa robót i rysunków w tut. gimnazjum** była systematycznem według planów ułożeniem zgromadzonego w ciągu roku materjału. Prócz kilku rysunków wykonanych w domu przez starszych uczniów. W szkole średniej ogólnokształcącej, jak już wspomniałem w początkowym artykule, te tak zwane przedmioty techniczne dopełniają tylko ogólne wykształcenie rozwoju umysłowego dziecka, a nie mają na celu kształcenia fachowego, czy w zdobnictwie czy malarstwie, rysunku, modelarstwie i innych sztukach pięknych i nie można oczekiwać od ucznia między 11 a 12 rokiem życia (tylko klasa II. ma 1 rok modelowania), kompozycyjnej grupy artystycznej czy w płasko- czy w pełnej rzeźbie. Dział modelowania miał wykazać rodzicom uczniów i interesującym się wychowaniem, postęp rozwoju umysłowego danej klasy od prac najelementarniejszych w tym dziale. A przyznać trzeba, że uczeń wywiązał się ze swego zadania w zupełności. Było patrzeć na różnorodność pomysłów, na kształtowanie się poczucia dukania, na wyczuwanie w rękach kształtu i jego subtelnienia się, bo mówić o wartości plastycznej jego pracy, której nie wszyscy artyści posiadają, może tylko nieznający celu szkoły i drzemiącego ducha dziecka. Z tej wyżyny dziecka spoglądać na jego rozwój. Byłoby też krzywdą ogółu uczniów danej klasy, gdyby nauczyciel urządził wystawę wybranych, zaprawiając tychże w całorocznej pracy li tylko do wyszukiwania artystycznego, z pominięciem swego zadania pedagogicznego. Szkoła ogólnokształcąca musi je spełnić wobec wszystkich powierzonych jej pieczy wychowanków. Inną rzecz znalazłem dla mnie nie do pojęcia, a to że szkoła więcej dba o ucznia, niż dom jego rodzinny, który nie ciekaw jest zobaczyć, jak dziecko jego się rozwija. Cokolwiek młodzież gimnazjalna urządza, by obywatelstwu dać znać o sobie, użyczyć swoją najlepszą cząstkę, a trzeba przyznać, ze w niczem nie ustępuje przed innymi — pustki, zawsze pustki.

Naucz. rys.

* **Praca** ilustrowany tygodnik popularny, poświęcony nauce, literaturze sztuce sprawom społecznym, godziwej rozrywce, wychodzi od lat 28 w Poznaniu, ul. Murna 2. Treść nr. 28: Biskupi francuscy w Poznaniu, Hieronim Pawlicki Wielkopolskie święte zadumane lasy..., Mirit — Kultura woli, Prof. Franciszek Łukasiewicz — Zemsta królewskiego błazna, Michał Asanka-Japołł (wiersz) — Melodja bzowego wieczoru, Witold Zechenter (wiersz) — Cicha wieś Witold Zechenter (wiersz) — Z przechadzek po naszych zabytkach, Roman St. Ulatowski (ciąg dalszy) — Listy z Wołynia, X. N. C. — Obręcz, Jarosław Silhau — Z prawd życia, Witold Zechenter (wiersz) - Ogród Zoologiczny w Poznaniu (Dokończenie) — Ze świata — Monsalwat — „Promienie śmierci„ — Maksymy chinski — Ryciny — Powieści.

* **Ustawa o lichwie pieniężnej.** W Dz. Ustaw ogłoszono rozporządzenie p. Prezydenta o lichwie pieniężnej, obowiązujące od 1 lipca. Nie wolno zawierać umów w formie procentu przewyższającego 24 proc. rocznie w gotówce lub wartościach pod groźbą 4-tygodniowego aresztu lub grzywny 5000 zł. Minister Skarbu orzeka dla banku najwyższe procenty przy poszczególnych operacjach kredytowych.

* **II rata podatku majątkowego** płatna jest w czasie od 10. 9. — 10. 10. i 10. 11. — 10. 12.

* **Przy podaniach o paszporty zagraniczne** należy zapłacić podatki i dostawić zaświadczenie Kasy Skarbowej.

* **Stuczki złodziejskie.** Na jakie sztuczki biorą się złodzieje, tego do-

wodem następujący wypadek, który podajemy dla przestrogi podróżujących. W pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi, wsiadła elegancka para do przedziału drugiej klasy, w którym siedział jeden z majętniejszych kupców warszawskich, udający się do Łodzi. Urodziwa młoda dama usiadła naprzeciw kupca, zaś obok niego zajął miejsce jej towarzysz, rzekomo bardzo znużony. Niebawem zasnął on, trzymając oba ramiona złożone na piersi, podczas gdy dama wszczęła ożywioną rozmowę z kupcem ku widocznemu jego zadowoleniu. Trwało to jakiś czas, gdy w tem kupiec, cierpiący na dotkliwe bóle reumatyczne dotknął się swej lewej strony piersi i ku zdziwieniu swemu uczuł jakąś rękę, manipulującą przy jego kieszeni. Zrazu nie mógł się zorjentować widząc obok siebie skrzyżowane na piersi oba ramiona śpiącego współtowarzysza. Kupiec uchwycił więc obcą rękę trzymał ją mocno i zaalarmował personel kolejowy. Niebawem okazało się, że elegancki mężczyzna, dawno poszukiwany złodziej nazwiskiem Jan Ziechański, posiada „trzecią rękę,“ 'sztuczną, którą wraz z prawdziwą ręką lewą trzymał ułożoną na piersi, podczas gdy swą ręką prawą wykonywał swe rzemiosło złodziejskie w czasie — gdy jego pomocnica, panna Karola Juzińska, zabawiała ofiarę.

*** Wylosowanie dolarówki.** Warszawski Urząd Pożyczek Państwowych podaje numery wylosowanych obligacji 5% pożyczki dolarowej w dniu 1. lipca. Po 40 000 dolarów wygrały nr. 853 309 i 98 494. Po 8 000 dolarów nr. 798 733 i 428 767, po 3 000 dolarów nr. 422 954 i 178 178, po 1 000 dolarów nr. 507 501, 197 066, 276 719, 666 814, 863 614, 047 146, 657 424, 594 358, 581 50a, 093 461. 30 obligacyj wylosowano po 100 dolarów

— Poznań. (Godziny przyjęć w Urzędzie Wojewódzkim). Z dniem 1 lipca br. ustalono godziny przyjęć dla interesentów w tutejszym Urzędzie Wojewódzkim od 11—13. Pan Wojewoda przyjmuje od 12—13.

— Kowalewo. (Skutki nieszczęsnej wódki). Pewień właściciel z Kowalewa (główny dworzec) po nadmiernem użyciu alkoholu, po powrocie do domu został przez żonę obity. Aby się zemścić, podpalił swą stodołę, która spłonęła doszczętnie. Został on natychmiast aresztowany.

— Grudziądz. (Bohaterski czyn dziewczęcia). Do tak licznych niestety wypadków kąpielowych przybywa jeszcze jeden, który się wydarzył w ubiegłą niedzielę w kąpieli na jeziorze Rudnickiem. Dwoje nieletnich kąpielczyków, kąpiąc się w zagrodzeniu dla nieumiejących pływać chciało popróbować szczęścia na otwartem jeziorze. Po paru krokach za ogrodzenie trafili na głębinę i znikli pod wodą. Z pomiędzy licznych świadków tego wypadku na pomoc tonącym pospieszyła jedynie dziewczyna wydobywając po pewnym czasie nieprzytomnego chłopca, co do którego zastoowsano środki ratownicze i przywrócono do życia. Ciało dziewczęcia dotychczas nie znaleziono. Bohaterską ratowniczką była niejaka Walerja Freiberg.

Jak okradano emigrantów polskich w Kolonji?

Bandę niebezpiecznych złodziei wytropił Konsulat Polski

Urząd emigracyjny został zawiadomiony, że dzięki energicznym staraniom konsulatu polskiego w Kolonji, wykrytą została szajka, okradająca od dwóch lat za pomocą zręcznie obmyślanego manewru emigrantów powracających do Polski. Zwykle osobnik, mówiący po polsku, nawiązywał rozmowę z emigrantem, ostrzegał go przed rewizją i rekwizycją pieniędzy na granicy niemieckiej, poczem oświadczał, że sam ma zamiar ukryć pieniądze w pudełkach od cygar i doradzał emigrantowi uczynić to samo.

Przy wspólnem ze strony oszusta symulowanem ukrywaniu pieniędzy, pudełka wypełnione oszczędnościami emigranta znikały wraz ze złodziejem, a w rękach poszkodowanego pozostały próżne pudełka. W ten sposób przepadał ciężki zapracowany grosz wielu robotników, którzy padli ofiarą łatwowierności.

Gdy w kwietniu r. b. okradziony został w sposób wyżej opisany Franciszek Wolny, konsulat polski polecił mu pozostać w Kolonji i na swój koszt umieścił go w schronieniu, aby umożliwić wyśledzenie złoczyńcy. Jakoteż dzięki chwalebnej energji urzędnika konsulatu p. J. Tworowskiego udało się odkryć trop złodzieja i aresztować go w chwili, gdy znów zjawił się na dworcu, prowadząc nowe ofiary.

Na skutek interwencji konsulatu termin rozprawy został przyspieszony i oskarżony, posiadający dokumenty na imię Stanisława Zalewskiego skazany został na 8 miesięcy więzienia. Wkrótce potem udało się aresztować 6 wspólników Zalewskiego, a dalsze poszukiwania są w toku. W ten sposób dzięki staraniom konsulatu udało się uwolnić Kolonję od niebezpiecznej bandy złodziei i uchronić emigrantów polskich przed dalszemi kradzieżami.

Obecnie konsulat wzywa za pośrednictwem urzędu wszystkich, którzy ulegli opisanemu wyżej rabunkowi na dworcu kolońskim, aby zgłosili swe pretensje w celu podania ich do wiadomości władz sądowych do Kolonji. Zgłoszenia przesyłać należy pisemnie pod adresem Urzędu emigracyjnego, Warszawa, Krakowska 23.

150,000 ton cukru na wywóz.

Komitet ekonomiczny ministrów na posiedzeniu sobotniem uchwalił zezwolić na wywiezienie 150 tysięcy ton cukru z kampanji roku 1924-25.

Jednocześnie komitet ekonomiczny zobowiązał związek cukrowni do obniżenia ceny cukru na rynku wewnętrznym.

Obniżka obowiązywać będzie już od 1-go lipca i wynosić ma 25 złotych na tonie.

Pozatem cukrownicy zostali zobowiązeni do ustalenia ceny cukru na przyszłą kampanję, a więc od października, w porozumieniu z ministerstwem skarbu.

Kampanja cukrownicza zapowiada się bardzo pomyślnie, plantacje buraków zwiększyły się w porównaniu z rokiem zeszł. o prawie 17 proc., spodziewać się należy sprzętu około 20 procent większego.

Zezwolenia na eksport 150,000 ton cukru umożliwi przemysłowi cukrowniczemu otrzymanie w Anglji pożyczki natychmiastowej w wysokości 1,5 miljona funtów tj. przeszło 33 miljonów złotych, oraz zapewnienie sobie na jesieni dalszej pożyczki w wysokości przeszło 1 miljona funtów.

Plan połączenia Prus wschodnich z Rzeszą niem. kosztem obszarów polskich.

Gdańska „Baltische Presse“ donosi z Królewca:

Nadprezydent Siehr z okazji wizyty dziennikarzy niemieckich w Królewcu wygłosił mowę, w której porusza kilkakrotnie sprawę polską. „Baltische Presse“ stwierdza że zamierza on w ten sposób utworzyć t. zw. program wschodniopruski wysuwając na pierwsze miejsce kwestję połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą niemiecką kosztem terytorjum polskiego. W dążeniu do tego celu Prusy Wschodnie utrzymać muszą szereg organizacji wojskowych a nadprezydent podsyca ducha wrogiego Polsce przez swe przemówienia. „Baltische Presse“ czyni uwagę, że w ten sposób nadprezydent Siehr oddaje Prusom Wschodnim jaknajgorsze usługi, gdyż Prusy winny przedewszystkiem dbać o swe wzmocnienie się gospodarcze. Rynki rosyjskie są iluzją, a rynku bałtyckiego Prusy zgoła już nie posiadają. Ludność Prus Wschodnich zwraca coraz baczniejszą uwagę na Polskę, widząc tu realne możliwości gospodarcze, podczas, gdy rynek wschodnio- pruski ma dla Polski znaczenie podrzędne. Polska dla Prus Wschodnich przedstawia w sensie gospodarczym wartość bardzo poważną.

Bezczelny list Niemca.

Jedna z władz poznańskich otrzymała niedawno niesłychanie bezczelny list od Niemca, który znalazłszy się już w Lipsku, pewien jest bezkarności. Niemiec ów, o ile można odczytać dość nieczytelny podpis Ditrich, pisze w sprawie nic nie obchodzącej zagranicę, ani nawet Niemców w Polsce, a pisze w ten sposób:

„Pfuj Deibel über die Beamten einer solcher Hunde-Nation. So feige diese Lumpen am sonsten waren, so brutal und frech treten sie heute auf, wo sie im Schutz der sogenannten „grande Nation“ sind. Wir werden nicht verfehlen die „Heldentaten“ disespolnischen Gesindels hierorts gebührend öffentlich an den Pranger zu stellen. Verbrecher Pack infames! Aber gemach ihr Herren! eure Stunde hat bald geschlagen. Nur eine ehrlose Nation ist solcher Schandtatem fähig. Nun hat sie sich die längste Zeit ihres „Sieges“ gefreut. Dann wird mit solchen Lumpen Starosten und Wojewoden hoffentlich sehr kurżer Process gemacht! Nicht lange mehr, und über dem Posener Schlosse wird wieder die deutsche Fahne wehn. Wenn ihr Lumpen ahntet!

(„Do djabła z urzędnikami takiej psiej nacji. Jak tchórzliwe były wogóle te gałgany, tak samo bezczelnie i brutalnie występują dzisiaj, gdy pozostają pod opieką tak zwanej „grande Nation“. Nie omieszkamy napiętnować odpowiednio czynów „bochaterskich“ tej polskiej hołoty — niecna bando zbrodniarzy! Ale powoli panowie! wasza godzina wkrótce wybije! Tylko naród bez czci jest zdolny do tak haniebnych postępków! Dość długo jnż cieszył się swem „zwycięstwem“. Wówczas zapewne krótki zrobi się proces z takimi łotrowskimi starostami i wojewodami! Wkrótce już nad zamkiem poznańskim powiewać znów będzie sztandar niemiecki. Gdybyście przeczuwali, łotry!“)

Cytujemy ten list tak niesłychanie ordynarny, jako charakterystyczny dokument, świadectwo nastrojów, które panują wśród Niemców. Uwagi godne są zwłaszcza dwa zdania ostatnie. Są w nich wyraźne pogróżki. Wywiady u gen. Nolleta'a mówią wyraźnie co autor listu miał na mysli. „Kurj. Pozn.“

Niedościgniona potęga Stanów Zjednoczonych

Tysiąc miljardów oto bogactwo narodowe Ameryki

W swem dorocznem orędziu na 12 zjeździe izby handlowej Stanów Zjednoczonych prezes izby p. Juljusz Barnes podał szereg cyfr, charakteryzujących gospodarczą potęgę Stanów Zjedn.

Według p. H. Barnesa, Ameryka produkuje 43 proc. światowej produkcji węgla, spożywa 42 proc., wytapia 54 pr. światowej produkcji żelaza — spożywa 53 proc., produkuje 64 proc. światowej produkcji stali — spożywa 57 proc., produkuje 49 proc. światowej produkcji miedzi — spożywa 44 proc., produkuje 64 proc. światowej produkcji ropy naftowej — spożywa 72 proc., produkuje 65 proc. światowej produkcji bawełny — spożywa 37 proc., produkuje 52 proc. drzewa budulcowego — spożywa 51 pr., produkuje 41 proc. obuwia — spożywa 39 proc., produkuje 43 proc. produkcji światowej papieru druk, — spożywa 50 procent.

P. Barnes twierdzi, że aczkolwiek Ameryka nie produkuje jedwabiu, kauczuku i kawy, jednakże produkcja tych artykułów podtrzymywana jest w znacznym stopniu dzięki konsumcji ich przez Stany Zjednoczone.

Pozatem Ameryka posiada 50 proc. długości linji kolejowych starego świata i 75 proc. telofonicznych i telegraficznych urządzeń. Porównując Stany Zjednoczone z innemi państwami p. Barnes stwierdził, że podczas gdy w r. 1920 na jednego mieszkańca w Rosji wypadało 6 funtów papieru drukarsk., w Japonji 12, w Niemczech 45, w Brytanji 76, w Stanach Zjednoczonych w spółczynnik ten doszedł do 150 funt., telegraficznych zaś rozmów w Brytanji i we Francji było 18, w Niemczech 52, a w Stanach Zjedoczonych 160, przyczem Stany Zjednoczone mają 13 telefonów na 100 mieszkańców, podczas gdy Brytanja posiada tylko 2. Bogactwo narodowe w r. 1782, kiedy niepodległość Stanów Zjednoczonych była uznana, stanowiło dolarów 100 000 000, obecnie dochodzi do dol. 1 000000000 000.

W ciągu tego samego czasu prodnkcja żelaza na jednego mieszkańca wzrosła z 500 do 5000 funtów, budulca z 100 do 750 stóp, obuwia z 1/4 do 10 par, gwoździ z 5 do 500 funtów itp.